

REJESTR DOTYCZY:

DOLINA Józef

s/c i

z d.

* 30 grudn. w pow. biłgorajski

kraj: POLSKA

+ 15 lipca 1973 w Washington

kraj: US

pochowany: cm. w Amerykańskiej Częstochowie, Doylestown, Pa. w Amerykańskiej Częstochowie, Doylestown, Pa. uniwersytet lubelski

nr grobu:

Nr rejestracyjny

670 / 73

Nota zamieszczona:

w tomie

części

Indeks

Prawnik / mgr kat.
Pa. uniwersytet lubelski

Copyright: 1970

B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

Uwagi:

Nota:

Przypisy:

- żona Elżbieta z Kołaczkowskich w US.

Źródła i bibliografia:

* Dziennik polski, detroit 24.7.73 - wspomnienia

znak rozpoznawczy

56-A/ 24.VII.73/

Nad grobem śp. Józefa Doliny

670

Józef Dolina zmarł w Waszyngtonie 15 lipca z powodu zapalenia płuc, które się wywiązało w szpitalu, w ostatniej fazie ciężkiej długiej choroby.

Urodził się w powiecie biłgorajskim, 30-tego grudnia 1908 r., w rodzinie drobnych rolników; ojciec jego zginął na Majdanku w czasie wysiedleń ludności polskiego pochodzenia z Biłgorajszczyzny przez Niemców, wybrawszy dobrowolnie raczej śmierć niż paktowanie z wrogiem, który mu możliwości paktowania proponował. Józef własną pracą osiągnął w życiu wiele i wiele dał ze siebie. Pierwsze kroki w studiach robił w seminarium nauczycielskim i pracował przez pewien czas jako nauczyciel. Następnie studiował prawo i nauki ekonomiczno-społeczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie osiągnął stopień magistra prawa. Ukończył też sekcję ekonomiczną tego Wydziału.

W czasie studiów pracował w Banku Rolnym, aplikował i uzyskał stanowisko sędziego. Został też mianowany asystentem przy katedrze prawa wekslowego prof. Henryka Dembińskiego. W życiu studentckim należał do Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej i współpracował z innymi organizacjami.

W czasie okupacji głęboko tkwił w Ruchu Oporu. Jako naczelnik wydziału bezpieczeństwa w wojewódzkiej delegaturze Rządu Polskiego w Londynie był prawą ręką p. Cholewy, wojewody podziemnego Lubelszczyzny. Rozwinął skuteczną działalność pomocy więzniom, współpracował z p. Janiną Suchodolską i lubelskim biurem R.G. O. w organizacji pomocy ofiarom na Majdanku, o czym p. J.S. Mehlbergowa wspomina z ogromnym uznaniem w swoim jeszcze nie wydanym pamiętniku, organizował i utrzymywał pomoc więzniom na Zamku. Był w akcji wykupu siedmiu skazanych na śmierć z Zamku Lubelskiego, Stanisława Wojcika, Jana Koguta i innych. Brał udział w wielu akcjach i konferencjach komendy AK i RCH.

nigdy nie powrócił. Po utworzeniu w Moskwie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w czerwcu 1945 r., pozostali przy życiu członkowie delegatury lubelskiej wydostali się z Rosji. Ale przed tym już gen. Marcin zmarł na rękach Zycha. Zmarł także Chmielewski i inni.

Józef Dolina wrócił, choć przymusowy pobyt na Syberii nie przeminął bez śladu na jego zdrowiu. Znowu w Lublinie, rozpoczął on prace naukową, wykładał na uniwersytecie, próbował się dostosować do nowej rzeczywistości. Nie było to dla niego łatwe, choć przeżył wtedy w życiu osobistym intensywnie myśli o stworzeniu rodziny i ustabilizowanej przyszłości. Wreszcie skorzystał z ryzykownej okazji wydostania się za granicę i przeprowadził plany o rodzinie, poślubił Elżbietę Kofalczkowską, swoją dawną studentkę i oboje rozpoczęli życie emigrantów politycznych, najpierw we Francji, a następnie w Stanach Zjednoczonych.

Oboje podjęli nowy trud przygotowania się do życia zawodowego w nowych warunkach. Elżbieta absolwentka romanistyki, ukończyła magisterskie studia bibliotekarskie na Columbia University w Nowym Jorku, on studia ekonomiczne. Osiedlił w Waszyngtonie i chował kontakty z ośrodkami życia narodowego. Józef pracował w Bibliotece

Kongresowej w Komisji Taryf, opublikował kilka studiów naukowych, wypowiadał się jako publicysta. Współpracował z PSL na emigracji i z AK, SPK i innymi ośrodkami emigracji politycznej.

Niestety, przeżycia wojenne i cierpienia moralne na deportacji powojennej do Związku Radzieckiego dawały o sobie znać coraz częściej w różnych chorobach, które go nawiedzały. Wreszcie przyszedł udar krwi do mózgu i paraliż części ciała. Odratowany, odzyskał świadomość, proces myślowy, rozumienie rozmówców i życie uczuciowe; nie odzyskał mowy i zdolności pisanie. W trzyletnim procesie rehabilitacji po udarze żona jego używała wszystkich środków, jakie zna współczesna medycyna, aby męża ratować, ale trwalsze polepszenie nie nadchodziło. Chory chciał odwiedzić Kraj zobaczyć krewnych i przyjaciół. Wizy polskiej nie uzyskał. Konsulat odmówił mu wizy dwukrotnie, ostatni raz w tym roku. W końcowej fazie cierpienia jego pogłębił wypadek poparzenia. Śmierć wydała się wyzwoleniem. Źródłem siły i pocieszenia dla obojga była religia i życie z Kościołem.

Zmarł w niedzielę rano, 15 lipca 1973 r. Został pochowany na Cmentarzu dla zasłużonych w Częstochowie Amerykańskiej przez O. Daniela Kozłowskiego.

Lubelszczyzny. Rozwinął skuteczną działalność pomocy więzniom, współpracował z p. Janiną Suchodolską i lubelskim biurem R.G. O. w organizacji pomocy ofiarom na Majdanku, o czym p. J.S. Mehlbergowa wspomina z ogromnym uznaniem w swoim jeszcze nie wydanym pamiętniku, organizował i utrzymywał pomoc więzniom na Zamku. Był w akcji wykupu siedmiu skazanych na śmierć z Zamku Lubelskiego, Stanisława Wojcika, Jana Koguta i innych. Brał udział w wielu akcjach i konferencjach komendy AK i BCH pod pseudonimem "Zych" i wyjeżdżał w teren z Janem-Rolewiczem, Wiatrem-Pasiakiem, Bolesławem, Wirem i innymi.

W r. 1944, zgodnie z instrukcjami z Londynu i ich miejscową interpretacją, Delegatura ujawniła się. Przebieg tego procesu ujawnienia i jego wyniki Zych opisał w artykule, ogłoszonym w paryskiej "Kulturze". Jak wiadomo, Delegatura i Okręgowy Komendant AK, gen. Marian Grabowski-Tumidajski (Marcin) oraz podziemny starosta lubelski i wybitny działacz ludowy Chmielewski zostali wywiezieni przez władze Związku Radzieckiego Wgłąb Rosji, tworząc definitywne fakty dokonane w walce komunistów o władzę.

Tysiące żołnierzy AK, BCH i działaczy podziemnych zostały wtedy wywiezione, nieraz na katorgę w kopalniach. Część z nich już